

Z jedną nogą w niebie...

Autor tekstu: **Andrzej Koraszewski**

Z ekonomicznego punktu widzenia kapłani (wszelkich religii) są istotami ze wszech miar racjonalnymi. Zajmują się czymś, co w ekonomii nazywa się **trading in futures**, czyli przyjmowaniem przedpłat w ciemno na dostawę towaru w przyszłości. Jak długo istnieje popyt na tego rodzaju usługi, a handel przynosi zyski, w świetle ekonomii działanie jest racjonalne.

Specjaliści zwracają uwagę na fakt, że giełda to handel opiniami. Jeśli ufam, że notowana na giełdzie firma "Zeus +" będzie miała zyski, kupuję jej akcje, jeśli obawiam się, że firma Hermes i S-ka może zacząć tracić klientów, sprzedaję. Oczywiście muszę pamiętać, że ciągle próbuje się manipulować moimi opiniami, że na ogół firmy notowane na giełdzie starają się mnie przekonać, że są w lepszej kondycji niż są w rzeczywistości, czasem próbują podkopać zaufanie do konkurentów, czasem również świadomie i z premedytacją wywołują panikę, żebym pozbył się tanio tego, co oni chcieliby kupić, albo ukrywają zamiar przeprowadzenia jakiejś operacji, żeby nagła wyższość cen ich akcji przyniosła zyski komu trzeba.

Giełdowe przewidywania oparte są na dość kruchych podstawach, a dokładniej zachowania posiadaczy akcji uzależnione są od tak wielu czynników, że ich przewidywanie z rozsądnym stopniem prawdopodobieństwa nie jest możliwe. Zdecydowana większość doradzających mi ekspertów nie zrobiła fortuny na swoich przewidywaniach, co może być wskazówką, że ich ekspertyza nie jest najwyższego lotu i przypadkowe decyzje ekonomicznego idioty mogą być równie słuszne albo lepsze.

Handel **futures** obarczony jest szczególnym ryzykiem, gdyż kupujemy przysłowiowego kota w worku. Zyski są tu tak niepewne, a prawdopodobieństwo przegranej tak duże, że rynek dla **futures** nie powinien nigdy powstać, a jak już powstał, to ludzie szybko powinni się przekonać, że jest to zupełne szaleństwo. A jednak chętni inwestują miliardy dolarów i nic nie wskazuje na to, aby miało zabraknąć klientów na **futures**.

Mamy tu do czynienia z analogią z religiami, które na długo przed wymyśleniem pieniędzy (o giełdach nie wspominając) zajmowały się handlem towarami, które klient ma otrzymać nie tylko w odległej przyszłości, ale zgoła po śmierci. Zmieniają się nazwy notowanych na rynku religii i charakter obiecanych po śmierci towarów, ale (wbrew przewidywaniom) popyt bynajmniej nie maleje. Oczywiście popyt na niebiańskie **futures** fluktuuje i nikt tak na prawdę nie wie od czego on zależy. Mam wrażenie, że na przykład w Irlandii obserwujemy obecnie rodzaj giełdowej paniki. Irlandia, która przez dziesiątki lat dostarczała katolickich księży na rynki amerykańskie, azjatyckie i afrykańskie, odczuwa kryzys powołań kapłańskich. Niemal wszystkie seminaria dla duchownych zostały zamknięte, w ubiegłym roku wyświęcono poniżej dziesięciu księży, a tegoroczny plon nie jest lepszy. Spotkałem się z opinią, że rynek (z Bożą pomocą) został przechwycony przez Polskę. Z pewnością nie jest to cała prawda, gdyż w żaden sposób nie dotyczyłoby to popytu na kapłanów na irlandzkim rynku wewnętrznym, który do niedawna zgłaszał wielokrotnie wyższe zapotrzebowanie. Najwyraźniej spadek popytu na niebiańskie **futures** w Irlandii spowodował załamanie się zainteresowania powołaniem kapłańskim wśród irlandzkiej młodzieży męskiej. Czym jednak spowodowany był spadek popytu na niebiańskie **futures**? Ekspersi są tu skłonni obwiniać ekonomię i tzw. irlandzki cud gospodarczy, który z kolei wiązany jest z oddziaływaniem członkostwa w Unii Europejskiej. Trudno to wykluczyć, chociaż zdaniem innych ekspertów zawiniły nagłośnione przez media skandale o podłożu seksualnym oraz finansowym pojawiające się w środowiskach kościelnych.

Z jedną nogą w niebie najlepiej wyciągać pieniądze od tych, którzy są jedną nogą w grobie, lub którzy z braku jakichkolwiek możliwości inwestowania w doczesne **futures**, grają w totolotka lub dają się namówić na niebiańskie **futures**. Ubogich i pozbawionych realnych nadziei interesuje najczęściej jedno i drugie, przy czym prawdopodobieństwo trafienia głównej wygranej w totka jest wyższe, bo jest mniej więcej jak jeden do czternastu milionów, natomiast prawdopodobieństwo dostawy niebiańskich **futures** nie jest kwantyfikowalne, ale są podstawy aby sądzić, że wynosi zero.

Oczywiście religie nie ograniczają swoich działań ekonomicznych do handlu niebiańskimi **futures**. Mamy tu również do czynienia z rozległym handlem towarami mającymi zapewnić

nam korzyści i przyjemności w życiu doczesnym. Obok takich towarów jak chrzciny, śluby, pogrzeby, normalne msze święte (**primary products**) mamy tu również produkty określane jako „modły w intencji”. Jest to towar chętnie kupowany w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia. Aczkolwiek żadne badania nie wykazały najmniejszego związku między nasileniem modłów, a poprawą stanu zdrowia człowieka chorego na raka, czy na katar, trudno jednak przeprowadzić falsyfikację hipotezy, że związki takie zachodzą. Podobnie jak w przypadku ekspertów giełdowych (którzy z reguły milionerami nie są) umieralność kapłanów na różne schorzenia nie odchyła się od statystycznej normy. (Czy to znaczy, że nie modlą się żarliwiej od swoich wiernych, czy żarliwsze modły są równie mało skuteczne jak te mniej żarliwe?) Co więcej, z bardzo nielicznymi wyjątkami, w przypadku choroby kapłani starają się korzystać z najlepszej opieki medycznej na jaką stać ich wiernych, ewentualnie stosując modlitwy tylko jako kurację wspomagającą. Nie wydaje się również, aby na wynik kuracji przez modlitwę wpływała liczba osób modlących się w tej samej intencji. Mimo że sprzedający tę usługę w odniesieniu do siebie nie bardzo wierzą w skuteczność tego rodzaju kuracji, skutecznie podtrzymują na nią popyt, pośrednio i bezpośrednio wspierając zaufanie do medycyny alternatywnej, która nie tylko pomaga jak umarłemu kadzidło, ale wręcz szkodzi.

Kilkadziesiąt lat temu w jednej ze swoich pięknych filozoficznych bajek Leszek Kołakowski pokazał, że idealizm nie jest wrogiem handlu. Żyję w świecie, w którym ustawicznie namawiają mnie do kupna samochodu na kredyt i zbawienia za gotówkę. Staram się być racjonalny, ale Bóg mi świadkiem, pokusy są straszne.

Andrzej Koraszewski

Były dziennikarz BBC (także wiceszef polskiej sekcji) i współpracownik paryskiej "Kultury". Z Racjonalistą współpracuje od września 2004 r. Zastępca redaktora naczelnego Racjonalisty.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 31-10-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3732) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3732>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl